Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sroda 25-go stycznia 1933 roku. | Nr. 20.

Obrady nad budżetem Ministerstwa Oświecenia

WARSZAWA. Wczorajsze obrady komisyjne nad budżetem Min. Ośw. rozpoczęły się od referatu pos. Zdzisława Strońskiego (B. B.).

Preliminarz zawiera w wydatkach ogólną sumę 352.614.204 zł. Z tego przypada na szkolnictwo ogólnokształcące 228.505.351, na szkolnictwo wyższe 29.372.251, na wyznania religijne 22.003 659, na sztukę 2.558.700.

Główne prace w roku ostatnim dotyczyły dziedziny ustroju szkolnictwa. Dokonano m. in. zmiany podziału terytorjalnego władz szkolnych 2 i 1 instancyj, zniesiono okręgi: pomorski i łódzki, skasowano 19 powiatów administracji ogólnej, przez co zmniejszyła się ilość inspektorów.

W szkolnictwie powszechnem na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie realizacji powszechności nauczania. Wzmożony napływ roczników powojennych zbiegł się z trudnościami gospodarczemi, wobec czego trzeba było wielkiego wysiłku, aby utrzymać jakość i poziom powszechności nauczania.

W szkolnictwie średniem ze względów oszczędnościowych zmniejszono ilość godzin w niektórych przedmiotach, skomasowano, a nawet zlikwidowano oddziały równoległe w gimnazjach.

W szkołach zawodowych frekwencja w ostatnim roku spadła wskutek kryzysu o 13 proc.

Budżet nauki został w porównaniu z ubiegłym rokiem zredukowany o 54 proc.

Dla szkół akademickich budżet obecny przewiduje znacznie zniżone kredyty w porównaniu z rokiem zeszłym.

Budżet sztuki pozostał bez ważniejszych zmian.

Co do działalności Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego, to urząd ten postawił sobie za cel prowadzenie wychowania fizycznego i sportów do ośrodków małomiasteczkowych i wiejskich. Budżet tego urzędu, który wynosi zaledwie 7.900.000 zł. został przebudowany pod kątem widzenia największych oszczędności. Instytut wychowania fizycznego na Bielanach jest przedmiotem zazdrości i podziwu zagranicy.

Po referacie pos. Zdz. Strońskiego zabrał głos minister Jędrzejewicz i poddał wyczerpującej analizie całokształt prac, dokonanych w ubiegłym roku na polu oświatowem.

O skrócenie czasu pracy handlowców i biuralistów.

GENEWA. Konferencja w sprawie skróconego czasu pracy dyskutowała wczoraj kwestję zastosowania przyszłej konwencji do pracowników handlowych i biurowych.

W sprawie tej przemawiała m. in. posłanka Waśniewska, dowodząc, że natężenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych wymaga objęcia ich konwencją o skróconym czasie pracy.

Ulgi dla drobnych rolników.

WARSZAWA. — Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła przedłożyć Sejmowi szereg projektów, zmierzających do udzielenia drobnym rolnikom dalszych ulg w spłacie zobowiązań z tytułu nabycia ziemi oraz regulacji serwitutów.

Przedewszystkiem chodzi o tych rolników, którzy z parcelacji nabywali grunta, jednak nie uzyskali formalnie prawa własności. Już w r. 1929 i 1932 specjalna ustawa uregulowała tę sprawę — z wyjątkiem Pomorza i Poznańskiego. Obecnie ma zakres ustawy objąć również i te dzielnice.

Dalszą sprawą jest zmiana dotychczasowych przepisów o uwłaszczeniu b. czynszowników i długoletnich dzierżawców. Chodzi o to, by te kategorje rolników mogły nabywać grunta w wygodniejszych, niż obecnie warunkach, przez rozłożenie ceny kupna na raty itd.

Wreszcie chodzi o ważną sprawę t. zw. serwitutów (pasania bydła na gruntach dworskich, poboru drzewa z lasów dworskich itd.) Zniesienie tych „służebności" odbywa się w ten sposób, że rolnicy otrzymują pewną ilość gruntu dworskiego, czy lasu, lub też wynagrodzenie w gotówce. Obecnie, wobec czasów kryzysowych, chodzi o to, aby sprawę serwitutów załatwić tak, by zarówno wielcy właściciele ziemscy, jak i chłopi mogli wykonać swe wzajemne zobowiązania. Projekt więc przewiduje rozłożenie spłaty za zrzeczenie się serwitut na 10 lat; dalej zarządza usunięcie drzewostanu przez właściciela ziemskiego, aby włościanin mógł uprawiać ziemię, którą otrzymał za zniesienie serwitutu itd.

Koncepcja gabinetu prezydjalnego w Niemczech.

W hotelu „Kaiserhof" w Berlinie odbywają się narady przywódców partji hitlerowskiej. W naradach tych, którym przewodniczy Hitler, odgrywa poważną rolę b. prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht. Przedmiotem tej konferencji jest rozpatrzenie możliwości wytworzenia większości, złożonej z niemiecko-narodowych, centrum i hitlerowców. Gdyby większyść taka miała dojść do skutku, wówczas prawdopodobnie rząd Schleichera ustąpiłby na rzecz nowego gabinetu prezydjalnego, który przez kilka miesięcy rządziłby bez parlamentu. W kołach politycznych zapatrują się jednak dość sceptycznie na możliwość takiego rozwiązania i sądzą, że raczej dojdzie do rozwiązania Reichstagu i do ustanowienia rządu, opartego wyłącznie na zaufaniu prezydenta Hindenburga bez rozpisywania nowych wyborów, t. zn. do ustanowienia rządu zamachu stanu.

Po nieudałym zamachu faszystowskim.

PRAGA. Wiadomości, ogłoszone o nieudałym zamachu faszystów czeskich na koszary wojskowe na przedmieściu Brna, stwierdzają ciekawy szczegół. Zamachowcy uzbrojeni byli w noże kuchenne i rzeźnickie. Jedynie czołowa grupa uzbrojona była w rewolwery. Uzbrojeni w noże i rewolwery faszyści zdołali jednak utrzymać w szachu koszary, pełne wojska, a to dlatego, że z niewytłumaczonych bliżej powodów, wartownicy nie mieli w dniu napadu ostrej amunicji. Dopiero kompanja policji, w sile 250 ludzi, uzbrojona w karabiny maszynowe, przepędziła napastników.

W związku z tym zamachem aresztowany został przywódca faszystów czeskich, gen. Gajda, który miał być obwołany dyktatorem, co stwierdzają aresztowani sprawcy zamachu na koszary. Gen. Gaida temu zaprzecza.

Min. Beck konferuje w Genewie.

GENEWA. Minister Beck przyjął specjalnego delegata Persji przy Lidze Narodów, min. sprawiedliwości Davar Chana. Następnie min. Beck odbył dłuższą konferencję z sekretarzem generalnym Ligi Narodów, sir Erikiem Drummondem, dla którego dziś wieczorem wydaje obiad.

Anglja zażąda od Ameryki całkowitego skreślenia długów.

LONDYN. W kołach miarodajnych utrzymują, że Anglja wysunie w Waszyngtonie żądanie całkowitego skreślenia długów wojennych wzamian za ryczałtową sumę, jaką W. Brytanja zobowiąże się zapłacić odrazu. W Londynie wymieniają sumę 50 miljonów funtów złotych, co byłoby ze stanowiska Ameryki zbyt małą odprawą. W Londynie oczekują noty amerykańskiej, zapraszającej Anglję do wysłania delegacji dla rokowań w sprawie długów wojennych.

Jaki będzie los gabinetu Paul Boncoura?

PARYŻ. — Pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebrun'a odbyła się konferencja Rady ministrów, na której minister finansów Cheron złożył sprawozdanie z przebiegu obrad w komisji finansowej Izby deputowanych.

W kołach politycznych twierdzą, iż rząd postanowił bronić planu finansowego min. Cherona w parlamencie. Stanowisko to jest niejako zapowiedzią starcia, które nastąpi w Izbie deputowanych między rządem a tem grupami politycznemi, które sprzeciwiają się planowi sanacji finansów min. Cherona, zwłaszcza socjalistyczną. Debata w Izbie deputowanych w sprawie budżetu rozpocznie się w czwartek.

Polska i kontrola zbrojeń.

GENEWA. Wczoraj zebrało się prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej, na którem Polskę reprezentowali gen. Burhardt Bukacki oraz stały delegat polski przy Lidze Narodów, min. Edward Raczyński.

Posiedzenie poświęcone było rozpatrywaniu projektu przepisów o międzynarodowej kontroli zbrojeń, które to przepisy mają stanowić jedną z części składowych przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

Czy nadal Rosting?

GENEWA. Rada Ligi Narodòw ma w ebecnej sesji definitywnie obsadzić stanowisko swego Komisarza w Gdańsku; p. Rosting bowiem, urzędujący w Gdańsku po śmierci hr. Graviny, był mianowany tylko prowizorycznie.

Przeciw szmuglowi broni przez Austrję do Węgier.

GENEWA. Delegaci państw Małej Ententy odbyli tu naradę, na której postanowili przedłożyć Radzie Ligi kwęstję szmuglu broni poprzez Austrję do Węgier.

Sprawa ta przedłożona będzie Radzie na podstawie traktatów w Trianon i St. Germain, które — zdaniem państw małej Ententy — zostały pogwałcone.

Pokłosie demonstracyj hitlerowskich.

BERLIN. — Prezydjum policji komunikuje, iż podczas niedzielnych zaburzeń aresztowano 118 osób, w tem 108 komunistów. W areszcie zatrzymano 52 komunistów, oskarżonych o nielegalne posiadanie broni i podżeganie do gwałtu.

Komunistyczna „Rote Fahne" zapowiada w środę demonstrację komunistyczną na placu Buelowa, jako odpowiedź na manifestację hitlerowców.

Nie było zamachu?

TOKIO. Japoński minister spraw zagranicznych otrzymał w niedzielę wieczór telegram posła japońskiego w Czangczunie, zaprzeczający informacji o zamachu na jego osobę i na premjera rządu mandżurskiego. (Ów premjer miał być zabity, a poseł japoński ciężko ranny).

Wielkie mrozy i śniegi w Polsce.

Zima rozpanoszyła się już w Polsce na dobre. Mróz ściska coraz większy i śnieg sypie od kilku dni niemal bez przerwy.

Wczoraj stacje meteorologiczne zanotowały o godz. 8 rano następującą temperaturę:

Zakopane—25 st., Cieszyn — 22, Krynica i Płock—18 st., Warszawa, Lwów, Wilno, Lublin, Katowice i Przemyśl—16 st., Pińsk—15 st., Grudziądz —14, Hala Gąsienicowa—13, Gdynia 12, Puck—9 st.

Dyrekcje kolejowe wileńska i radomska, lwowska i stanisławowska musiały uruchomić na wielu kolejach pługi odśnieżne. W dyrekcji gdańskiej pługi odśnieżne pracują na wszystkich linjach.

Strajk generalny samochodów w Czechosłowacji.

PRAGA. Proklamowany przez związek centralny szoferów taksówek strajk przeprowadzony został w całej pełni. Strajk prowadzony jest wbrew woli przedsiębiorców samochodowych, a przyłączyły się do strajku również wytwórnie materjałów pędnych, które pozamykały swe lokale sprzedaży. Strajk jest prawie 100 procentowy.

Również w innych większych miastach Czechosłowacji, w Brnie, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu itd. szoferzy taksówek przystąpili do strajku.

W olbrzymiej sali „Lucerna" w Pradze odbyło się masowe zebranie 8000 strajkujących szoferów, na którem wygłoszono szereg przemówień, protestujących przeciwko nowej ustawie samochodowej.

Krwawe walki wyborcze w Irlandji.

DUBLIN. Podczas wiecu wyborczego, urządzonego przez partję umiarkowaną Cosgrave'a w Tralu doszło do krwawego starcia ze zwolennikami De Valery.

Około 500 zwolenników De Valery obrzuciło ciężkiemi kamieniami bojówkę partyjną Cosgrave'a, złożoną z b. weteranów wielkiej wojny.

Obrzucano się wzajemnie kamieniami. W powietrzu fruwały meble, puszczono w ruch laski i pięści.

Cosgrave, który był głównym celem ataków, z trudnością przedostał się przez walczący tłum i uciekł samochodem.

Samochody sanitarne zabrały do szpitali kilkudziesięciu ludzi, leżących we krwi na ziemi. Walce położyła kres policja.

Wieczorem w mieście dochodziło w rozmaitych miejscach do bójek na tle politycznem.

Śledztwo w sprawie rewolty hiszpańskiej.

BARCELONA. W rezultacie śledztwa aresztowano jednego z głównych przywódców nieudałej rewolty, Garcia Olivera, który oświadczył, że działał w przekonaniu, iż nadszedł moment ogólnej rewolucji proletarjatu.

Szef policji m. Barcelony zostaje dymisjonowany, ponieważ opinja sfer oficjalnych napiętnowała jego nieudolność, która pozwoliła na istnienie tylu tajnych magazynów i fabryk środków wybuchowych.

Co do broni, jaka znajdowała się w rękach rewolucjonistów, jak rewolwery, karabiny ręczne i maszynowe, śledztwo wykazało, że nadeszły z zagranicy. Na przedmieściach Barcelony stale dochodzi do małych incydentów.

Inwazja żebraków z Niemiec do Szwajcarji.

BERN. Wzmaga się nieustannie napływ żebraków niemieckich do Szwajcarji. Przekradają się oni przez zieloną granicę, głównie pod Bazyleą, oraz przez północno-wschodni odcinek graniczny.

Stwierdzono, że inwazja ta jest planowo zorganizowana. Istnieje specjalny wywiad, który zbiera w Szwajcarji adresy osób zamożniejszych i komunikuje je żebrakom przed rozpoczęciem marszruty, zalecając im przytem odpowiednie metody wywoływania litości.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Ruch autobusowy w Londynie zamarł zupełnie. 2000 autobusów stoi w garażach. Liczba strajkujących wynosi 14 tysięcy ludzi.

— W Grand Chaco toczy się krwawa bitwa między armją boliwijską i paragwajską. Straty oceniają na 2 tysiące zabitych.

— W Marsylji odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę wielkiego parowca „Prezydent Doumer".

— Policja japońska zlikwidowała ruch komunistyczny na Korei.

— Z powodu zamieci śnieżnych ruch na kolejach lokalnych w Austrji został wstrzymany. Pociągi ekspresowe nadchodzą z godzinnem opóźnieniem.

— Policja wpadła na trop przemytników jedwabiu między Paryżem, Wiedniem i Bukaresztem.

Najniższą temperaturę—45 st. poniżej zera notowano wczoraj na obszarze południowego Uralu.

— Epidemja grypy szerzy się również w Belgji. W koszarach pułków, stojących garnizonem w Brukseli jedna trzecia żołnierzy choruje na grypę.

— Min. zdrowia republiki środkowo amerykańskiej Panama zarządził zamknięcie wszystkich szkół z powodu epidemji grypy.

— 6 lutego rozpoczną się na Oceanie Spokojnym wielkie manewry floty amerykańskiej, które trwać będą 10 do 12 dni.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 25 stycznia. Naw. św. Pawła
Wschód słońca: o g. 7.31 Zachód 16.22

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Ważne orzeczenie Najw. Trybunału Adm. Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie wydał b. ważne orzeczenie, dotyczące zaopatrzenia po funcjonarjuszach państwowych, którzy utracili życie w czasie pełnienia służby. Dotychczas w razie nieszczęśliwego wypadku, wskutek np. katastrofy kolejowej, gdy pracownik stawał się niezdolny do pracy w wysokości 49 proc., doliczano mu do wysługi lat okres 10 letni i stosownie do tego wymierzano podwyższaną emeryturę. Jeżeli jednak wskutek wypadku pracownik zmarł, to 10-lecia nie doliczano.

Obecnie Zw. Maszynistów wniósł skargę do Trybunału, uzasadniając, że przecież śmierć powoduje także „conajmniej 99 proc. niezdolności do pracy."

Trybunał w zwiększonym komplecie sędziów zdecydował, że w razie śmierci pracownika, będzie mu się także 10 lat doliczało. Ma to wielkie znaczenie dla pozostałych wdów i sierot.

Pomyślny wynik konferencji nad niedolą robotników częstochowskich fabryk.

Z inicjatywy miejscowej rady ZZZ odbyła się w departamencie pracy Min. Opieki Społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli fabryk: „Warta", „Stradom" i „Gnaszyńska Manufaktura" w związku z wypowiedzeniem przez dyrekcje wymienionych fabryk pracy swym robotnikom, którzy pracować mieli tylko 2 dni w tygodniu.

Wobec tego, że Fundusz Bezrobocia nie mógłby wypłacać robotnikom, wobec wyczerpania funduszu, zasiłku za trzeci dzień, sytuacja robotników stałaby się wprost rozpaczliwą, bo i obecnie zarobek, osiągany z trzech dni pracy, nie pozwala na skromne choćby utrzymanie się.

Konferencja urzędowa, jaka odbyła się w związku z tem u inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego, nie dała żadnych rezultatów.

Staraniem rady miejscowej ZZZ narady przeniesiono do Warszawy i, jak wyżej podajemy, odbyła się w departamencie pracy konferencja, której

---

Morderstwo czy samobójstwo? 13

— Tak ma pan rację, komisarzu. Nie wiemy nic. Gdyby badania pańskiego wywiadowcy odkryły choćiaż jaki ślad pobytu Borowiaka w mieszkaniu Rawicza.

Ale aresztować tego pod zarzutem współdziałania ze zmarłymi byłoby śmiesznością.

Historja ta poczyna być coraz bardziej niesamowitą. Same zagadki.

Najpierw zagadka zgonu dr. Zareckiego: zabójstwo, czy samobójstwo? tajemnica wynalazku, wyzywające zachowywanie się oskarżonego, zniknięcie detektywa, którego zamierzałem użyć do wyświetlenia tej ciemnej sprawy, denuncjacja nadesłana przez człowieka, który umiera zaraz po wysłaniu listu, tak że niemożliwem jest, stwierdzić czy człowiek ten istotnie był autorem denuncjacji i wreszcie odciski zmarłego przed 4 miesiącami i to w miejscu, gdzie według autora denuncjacji miał być zabitym przy pomocy prądu elektrycznego poszukiwany przez nas detektyw.

Co pan o tem wszystkiem sądzi, panie komisarzu?

Zapytany nie odpowiedział odrazu, rozważając pytanie.

— Komuś zależy na wprowadzenie nas wbłąd.

— Ale komu i w jakim celu?

Odpowiedź na to pytanie pozostawił komisarz przyszłości.

Narazie bowiem wiedział jedno: nic.

Człowiek, który się nie śpieszy.

Borowiak zdążał w kierunku miesz kania Rawicza.

Pomimo ulewnego deszczu kroki jego były miarowe.

Ktoby go widział wówczas kroczącego swobodnie przez ulice podczas fatalnej słoty, zdziwiłby się niepomiernie temu osobliwemu upodobaniu.

Ale Borowiak był człowiekiem szczęśliwym, któremu nigdy się nie śpieszy. Miał zresztą na sobie doskonale impregnowany płaszcz i odpornione na wilgoć obuwie.

Deszcz ściekający mu po twarzy nie drażnił go zupełnie. Być może sprawiało mu to nawet przyjemność.

Wśląd za nim postępowali skurczeni, kryjąc się starannie pod mury domów dwaj wywiadowcy.

Oni nie znajdowali prawdopodobnie przyjemności w spacerze podczas deszczu.

Na skrzyżowaniu ulic do Borowiaka podszedł jegomość dokładnie osłonięty parasolem.

Borowiak przystanął.

Nieznajomy dotknął ręką ronda kapelusza, jakgdyby z zamiarem uchylenia go, w istocie jednak wyzyskał ten ruch od nasunięcia kapelusza bardziej na czoło.

Borowiak jednak nie zainteresował się jego twarzą—wiedział, że twarz łatwiej się zmienia niż głos.

— Pan Borowiak?—spytał nieznajomy chrypliwym głosem.

— Owszem—odpowiedział zawsze uprzejmy detektyw.

— Polecono mi to doręczyć panu podał Borowiakowi kopertę.

— Od pana Rawicza—dodał.

Borowiak kopertę przyjął i nie patrząc na rozmówcę spytał:

— Pan mnie zna?

Pragnął widocznie przedłużyć rozmowę.

— Z widzenia. Szedłem do pana.

— Szczęśliwie się złożyło, że mnie pan spotkał. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby się pan próżno trudził.

— Owszem—mruknął nieznajomy, zamierzając odejść.

Borowiak powstrzymał go jeszcze:

— Ale, ale! Czy to coś bardzo pilnego?—dopytywał troskliwie.

— Nie wiem. Polecono mi wręczyć—mruknął zniecierpliwiony posłaniec już teraz mniej zachrypniętym głosem.

— Ale, ale!...—próbował powstrzymać go jeszcze Borowiak.

Ale ten oddalił się śpiesznie.

— Mniejsza o to—pomyślał detektyw.—I takby zelgał.

Nie spiesząc się, doszedł do bramy domu, w którym zamieszkiwał Rawicz.

Tu udzieliwszy instrukcji wywiadowcom, nakazując mu obserwowanie bramy domu udał się sienią ku górze.

Minął pierwsze piętro i nie zatrzymując się przy dzwiach mieszkania Rawicza podążył wyżej aż do drzwi, wiodących na poddasze.

Tu dopiero zatrzymał się i zanurzywszy ręce w głębie przepastnych kieszeni swego angielskiego, palta, wydobył zeń pęk wytrychów.

Wprawne jego palce szybko przełamały opór zamka.

Zamknąwszy te drzwi za sobą detektyw bezszelestnie przebieg drewniane schody, dostał się na strych i zorjentowany oświetlając ciemności latarką elektryczną skierował się do czworobocznego, bielonego wapnem sklepienia wylotowego komina.

Tu usadowił się względnie wygodnie na wystającej belce nawprost żelaznych drzwiczek.

Z imponujących głębin kieszeni swego palta wydobył maleńką skrzyneczkę omotaną drutem i opatrzoną w słuchawki radjowe.

Przy świetle latarki otworzył drzwiczki, garścią słomy, której tu pełno było, ogarnął grubą warstwę osiadłych sadzy, odmotał drut i założywszy słuchawki na uszy, wolno opuszczał skrzyneczkę w gardziel komina.

(D. c. n.)

wynik uważać należy za wysoce korzystny.

Redukcja dni pracy z 3 na 2 motywują dyrekcje fabryk, jak wiadomo, zupełnym brakiem zamówień. Gotowe byłyby jednak utrzymywać 3-dniowy tydzień pracy, gdyby rząd udzielił zamówień na worki.

Dookoła tej właśnie sprawy toczyły się narady. Dzięki staraniom miejscowej rady ZZZ, czynniki rządowe, którym przedstawiono ciężką sytuację robotników, którzy pozbawieni byliby pomocy Funduszu Bezrobocia, przyrzekły wystarać się o zamówienia na worki solne dla wymienionych fabryk do 1 lutego, do którego to terminu fabryki zgodziły się przedłużyć wymówienie.

Spodziewać się więc należy, że, widmo redukcji dni pracy w przemyśle jutowym, odsunięte zostanie na dalszy okres czasu.

Częstochowa uzyska dwa wiadukty kolejowe i jedną nową ulicę. Nareszcie jest nadzieja, że przejazd kolejowy przy ul. Piotrkowskiej przestanie istnieć. Czas ku temu byłby najwyższy, gdyż fatalny ten przejazd zdobył sobie tragiczną sławę. Jest to miejsce wielu wypadków przejechania przez pociągi, gdyż ruchliwa ta arterja komunikacyjna dzięki bliskości dworca kolejowego jest stale zatarasowana manewrującemi pociągami. Publiczność piesza zmuszona więc jest przechodzić pod kołami wagonów, wspinać na breki i bufory.

W Częstochowie bawi obecnie delegat Biura Projektów i Studjów Min. Komunikacji, który ma za zadanie ustalenie planu projektów dwu wiaduktów kolejowych: nad przejazdem pomiędzy ulicami Piotrkowską i Ogrodową oraz między ulicami Puławskiego i Sabinowską na Zaciszu.

Budowa tych dwu wiaduktów projektowana jest na najbliższy termin, bo z wiosną b. roku. Projekt uwzględnia konieczność przebicia nowej ulicy na tyłach posesji pomiędzy ulicami Piotrkowską i Ogrodową. Nowa ulica połączy Aleje Wolności z ul. Narutowicza.

Zapisy na nowe kursy językowe. Kierownictwo Kursów „Linquarum Schola“ ul. Kościuszki № 8 przyjmuje dalsze zgłoszenia na ostatnie w tym roku szkolnym kursy francuskiego, angielskiego, niemieckiego między godz. 5—7 wieczorem.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek po raz 5-ty „Estera, żona Rapaporta” w koncertowem wykonaniu zespołu teatru kameralnego. Początek o godz. 20-tej. Bilety w cenie normalnej są wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska, tel. 7-99. Zniżki 50 proc. ważne.

W środę jedyny występ zespołu artystów krakowskich pod dyr. Tadeusza Pilarskiego (senjora) w arcydziele Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“. Początek o godz. 20.30. Pozatem dwa przedstawienia przeznaczone dla młodzieży szkolnej, o godz, 14.30 i o 17.

„Wesele“ w wykonaniu tego zespołu w tryumfalnym objeździe po całej Polsce, grane było w 100 miastach i w Bronowicach pod Krakowem, gdzie odbywało się wesele Lucjana Rydla, które dało Wyspiańskiemu impuls do stworzenia jednego z największych arcydzieł literatury świata.

Z teatru robotniczego przy Z. Z. Z. Pierwsze przedstawienie teatru robotniczego, które właściwie było tylko próbą generalną, inauguracyjne bowiem, połączone z uroczystością otwarcia teatru, odbędzie się dopiero w sobotę 28 bm. — wypadło nadspodziewanie.

Na pierwszy ogień poszła komedja J. P. Pobratymca: „Gospoda pod sroką”. Za dobrą grę wykonawcy nagrodzeni zostali rzęsistemi oklaskami. Dobrze wykonane zostały również pełne humoru skecze „Idealne małżeństwo” i „Najlepszy interes”.

Publiczność spędziła naprawdę b. mile 2 godziny, tyle bowiem czasu trwał program. Można już obecnie twierdzić, że w przyszłości frekwencja będzie duża.

P. Garkowienko grał z zacięciem rolę Obajtka, dobry był również w skeczu. Sekundowała mu dzielnie p. Trojanowska w roli Kundy, bez zarzutu grali pp. Kaczmarzyk, Piskorz, Dzięba — Felek, Belloff — Szlojme. W roli Maryśki i pani Spokojnickiej popisała się świetnie p. Polusówna. Na wyróżnienie zasłużyła i p. Pichlińska. Strona reżyserska spoczywała w doświadczonych rękach p. Marjana Lorysa.

Teatrowi robotniczemu życzymy pomyślnego rozwoju.

Miasto-ogród pod Częstochową. W okolicach Błeszna, przy linji kolejowej ma powstać kolonja mieszkaniowa, wzorowana na kolonjach wielkomiejskich. Mają to być t. zw. tanie domki mieszkalne dla pojedyńczych rodzin, zaopatrzone w ogródki.

Projekt ten uważać należy za konkretny o tyle, że jutro już ma przybyć do Częstochowy specjalna komisja, delegowana z ramienia departamentu budowlanego Min. Spr. Wewn. i wydz. Robót Publ. Bezsprzecznie zrealizowanie tego projektu przyczyni się do odciążenia głodu mieszkaniowego, który mimo mnóstwa wolnych mieszkań, odczuwać się daje, szczególnie dla ludności ubogiej.

Czynsz komorniany bowiem jest stanowczo za wysoki, w zestawieniu z zarobkami klasy pracującej.

Wojownicza p Stefanja. P. Mieczysław Jarosz (Mickiewicza 30-32) zmuszony był udać się pod opiekę policji przed swą siostrą Stefanją, z którą zajmuje wspólne mieszkanie z powodu jej zbyt awanturniczego usposobienia, czego daje dość często dowody. Wczoraj mianowicie „miła” siostra uderzyła brata, w czasie sprzeczki, nożem w plecy, powodując dużą ranę. Nie poprzestając na tem, panna Stefanja grozi bratu, iż w nocy zabije go siekierą. Policja, oczywiście, zajęła się uspokojeniem wojowniczej panny Stefanji.

Czyja to robota?

Istnieje w literaturze, w rosyjskiej bodaj, świetna nowela na temat plotki:

Nauczyciel, zamieszkujący w gmachu szkolnym, zaszedł do kuchni, by nacieszyć wzrok łososiem w galarecie.

Łosoś miał wygląd smakowity, więc nauczyciel cmoknął głośno z ukontentowania.

Głośne to cmoknięcie usłyszał drugi nauczyciel.

— Całowaliście kucharkę — zażartował z kolegi.

Posądzony niesłusznie poczerwieniał z oburzenia i zaklinał się na wszystkie świętości, że cmokał z ukontentowania.

— Ten plotkarz będzie mnie obmawiał przed kolegami— pomyślał — trzeba go uprzedzić!

I bezwłocznie, każdego z osobna, wtajemniczać począł swe otoczenie w owe przykre nieporozumienie, które prawdopodobnie złośliwy kolega będzie chciał urobić w plotkę.

W parę dni potem zawezwał go do siebie dyrektor szkoły:

— Nigdy nie wtrącamsię do życia prywatnego personelu nauczycielskiego — rzekł — Ale nie mogę tolerować demoralizowania młodzieży. Pański stosunek z jego kucharką stał się głośnym skandalem.

— O drancio! — zawołał oburzony nauczyciel — wiedziałem, że naplotkuje na mnie!

„Goniec Częstochowski” w sprawozdaniu zebrania Instytutu Regjonalnego Akcji Katolickiej poświęcił wzmiankę obszerną o plotce, krążącej pono w Częstochowie na temat przychwycenia J. E. ks biskupa d-ra Kubiny z grubo miljonową sumą złotych, wywożonych potajemnie do Rzymu.

Plotkę tę, która istotnie była tematem zebrania Instytutu Regjonalnego Akcji Katolickiej, powtórzyła, i to jest zrozumiałe prasa miejscowa, a za nią „IKC“ i inne dzienniki zamiejscowe.

Myśmy wychodzili z założenia, że bezmyślne powtarzanic bezmyślnych plotek nie jest zadaniem prasy, dlatego milczeniem pominęliśmy rewelacje „Gońca“.

Natomiast po ostatnim artykule ks. Mondreyo, poświęconym tej niemądrej plotce, a potraktowanym ogniem zapału, godnym lepszej sprawy i angażującym osobiście J E ks. Biskupa — jesteśmy obowiązani swój osąd wygłosić.

Stwierdzamy: O plotce tej dowiedzieliśmy się, jak i całe niemal społeczeństwo właśnie z enuncjacji „Gońca“ i prasy, która za „Gońcem“ ją powtórzyła.

Nie zamierzamy się sprzeczać o to, czy istotnie plotka ta przedtem kursowała.

To prawdopodobne.

Mogła ona powstać, jak wiele innych niedorzeczności, bądź to w głowinie jakiejś dewotki, w formie urojenia, lub świadomie ukutą została ona przez złośliwego plotkarza.

Rozsądny plotkarz nadałby jej charakter prawdopodobieństwa, wiedząc, że ks. biskup, człowiek zresztą o ustalonym autorytecie, nie potrzebował uciekać się do nielegalnego wywozu miljonowych sum autem do Rzymu.

Mógłby to uczynić legalnie i bezkarnie, gdyż w Polsce nie ma ograniczeń wywozu dewiz.

Samo, że się tak wyrazimy, „zaistnienie“ plotki jest, jak zwykle, nieuchwytne i dociekanie do jej źródła byłoby pracą stanowczo niepoważną.

Nasze przeświadczenie: plotka o miljonach ks. biskupa Kubiny przerodziła się w epidemiczną wersję dopiero po wydrukowaniu jej w nakładzie „Gońca“, a zyskała na nasileniu szczególnie, po artykule ks. Mondrego, który narówni z „Gońcem“ odegrał rolę nauczyciela, cmokającego z ukontentowaniem na widok smakowitego łososia.

W praktyce naszej dziennikarskiej spotykaliśmy wiele podobnych przykładów i dlatego skłonni jesteśmy nie dziwić się „Gońcowi“, który, być może nieopatrznie zaraził Częstochowę i dalsze jej tereny epidemją plotki o miljonach ks. Biskupa wywożonych do Rzymu.

Ale wystąpienie ks. Mondrego za pożyteczne dla akcji Katolickiej ani za rozsądne uznać nie możemy i przypuszczamy, że ks. biskup Kubina ze zdaniem naszym się zgadza.

Przyjęcie karnawałowo-kryzysowe. Pod takim tytułem zostanie wygłoszona pogadanka, urządzona staraniem Związku Pań Domu w środę, dn. 25 bm. punktualnie o godz. 17 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji (II Aleja 26). Pogadankę wygłosi nauczycielka Państwowej Szkoły Zawodowej p. Irena Zielińska, poczem nastąpi rozdanie przepisów. Wejście dla członkiń gr. 30, dla niećzłonkiń gr. 50.

Tajna odkażalnia spirytusu. Urzędnicy akcyz i monopoli państwowych na podstawie przeprowadzonych obserwacyj wkroczyli do zabudowań Stanisława Bałdygi we wsi Korzonek, gm. Dźbów, gdzie po przeprowadzeniu rewizji znaleziono w szopie i w mieszkaniu aparaty do odkażania denaturatu oraz kilka litrów spirytusu denaturowanego już „odkażonego”. Aparaty oraz spirytusu skonfiskowano, pociągając jednocześnie Bałdygę do odpowiedzialności karno-sądowej.

Ofiara ślizgawicy. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj na ul. św. Barbary. Przechodząca tamtędy Antonina Tomczyk pośliznęła się i upadła, doznając złamania lewej ręki. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanej dr. Bram z pogotowia ratunkowego. T. pozostawiono na kuracji w domu. Chodnik, na którym miał miejsce powyższy wypadek nie był wysypany piaskiem.

Ogołocili doszczętnie sklep

Zapomocą urwania zatrzasku i oderwania listwy od drzwi niewykryci dotąd złoczyńcy dostali się do sklepu p. Srula Margulesa, przy ul. Narutowicza 68, skąd skradli większą ilość jabłek, pomarańczy, mandarynek, herbaty, orzechów włoskich, czekolady, ogólnej wartości 852 złotych. Sklep ubezpieczony był na 2.500 złotych.

Niefortunna jazda po pijanemu. Wódka nie jednego nieszczęścia jest przyczyną. Wczoraj przekonał się o tem Edward Bobrzyński (Skośna 12, Ostatni Grosz). Będąc w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem B. zaprzągł konia do sanek i pojechał... W pewnym momencie wypadły Bobrzyńskiemu lejce i dostały się na dyszel. Gdy schylił się, by podnieść je, koń kopnął go w twarz. Od uderzenia kopytem B. stracił przytomność. Wypadek zauważyli przechodnie i zaalarmowali pogotowie, które ofiarę nałogu pijaństwa przewiozła do szpitala Najśw. Marji Panny na kurację. B. odniósł ogólne potłuczenia twarzy, przyczem warga górna uległa zupełnemu zniekształceniu.

Pół roku za 3 karty. Za uprawianie oszukańczej gry w trzy karty, i wciągnięcie do tej zakazanej gry Kazimierza Krzywdy, mieszkańca wsi Skowronów, od którego wyłudził 20 zł. — sąd grodzki skazał 26-letniego Stanisława Całkę na 6 miesięcy więzienia.

Nadesłane.

Do Redakcji „Słowa Częstochowskiego”

Wobec wzmianki, zamieszczonej w numerze 14 Ich pisma z dnia 18 b. m. prosimy o łaskawe wydrukowanie następującego wyjaśnienia względnie sprostowania:

1. Postanowienie o zredukowaniu dni pracy w tygodniu do 2-ch spowodowane zostało brakiem zamówień, które zmniejszyły się do minimum; mimo to dyrekcja fabryki, wchodząc w położenie robotników, zdecydowała odroczyć postanowioną redukcję do 1 lutego b. r.

2. Nieprawdą jest, aby robotnicy organizowali w fabryce „burzliwe wiece” i że policja jakoby zmuszona była wiec taki w dniu 16. I. rozwiązać. — Żadne wiece z tytułu ogłoszenia o redukcji dni pracy na terenie fabryki miejsca nie miały, a temsamem nie było też powodu do jakiejkolwiek interwencji ze strony policji.

Przędzalnia i Tkalnia Juty „Warta” Sp. Akc.

Dn. 21.I.1933 roku.

Dlaczego ZUPU. ograniczyło wypłatę zasiłków?!

Pracownicy chcą wnieść skargę do sądu.

Warszawska Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zorganizowała konferencję prasową w sprawie omówienia ostatniego zarządzenia dyrekcji warszawskiego ZUPU. ograniczającego wypłatę zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym do 40 proc.

Jak wynikało z wyjaśnień sekretarza generalnego Unji, ZUPP. Warsz. nie był bynajmniej zmuszony względami finansowemi do wydania tego zarządzenia.

Majątek warsz. ZUPU wynosi w chwili obecnej 140 miljonów złotych, przyczem zakład dysponuje w każdej chwili płynną gotówką w sumie od 5 do 6 miljonów złotych.

Poza tem na fundusz emerytalny ZUPU wpływa każdego miesiąca około 2 miljonów złotych.

Jak z tego widać, względy kasowe nie usprawiedliwiały wydania tego zarządzenia, bowiem ZUPP. rozporządza odpowiednią gotówką, pozwalającą na dokonywanie normalnych wypłat.

Motywowanie konieczności ograniczenia wypłat zbytniem zadłużeniem się działu funduszu bezrobocia, w dziale funduszu emerytalnego również nie stanowi dostatecznego powodu wydania omawianego zarządzenia.

Podział majątku ZUPU na fundusz bezrobocia i fundusz emerytalny jest podziałem wewnętrznym i bezrobotni pracownicy umysłowi nie wchodzą w to, w jakim funduszu znajdują się wpłacone przez nich pieniądze. Wiedzą natomiast, że należne im zasiłki powinien im wypłacać Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, jako instytucja, w której się ubezpieczyli i do ZUPU, jako do osoby prawnej kierują swe pretensje.

Motywowanie ograniczenia wypłat faktem, iż tegoroczny budżet ZUPU dotychczas nie został zatwierdzony, nie jest również uzasadnione, Dyrektor Zakładu posiada bowiem upoważnienie Rady Zarządzającej ZUPU do dysponowania posiadanemi funduszami w wysokości 1—12 budżetu zeszłorocznego.

Wydane w dniu 16 bm. zarządzenie w sprawie ograniczenia wypłat, stwierdza, iż „Ministerjum Opieki Społecznej" zezwoliło tylko na wypłacanie w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy świadczeń do wysokości posiadanych w tym dziale funduszów gotówkowych.

Na tem oświadczeniu ministerjum dyrekcja ZUPU oparła prawomocność swego zarządzenia. Tymczasem, jak zostało stwierdzone na komisji rentowej ZUPU z dn. 17 bm. z Ministerjum Opieki Społecznej nie nadeszło żadne pismo, zezwalające, czy polecające ograniczenie wypłat zasiłków.

Gdyby nawet to pismo nadeszło, dyrektor ZUPU przed wydaniem zarządzenia powinien był odwołać się do Rady Zarządzającej. Tymczasem zarządzenie rozesłane do wszystkich Kas Chorych na terenie ZUPU warszawskiego opatrzone jest w podpis wyłącznie dyrektora Zakładu.

Bezrobotni pracownicy umysłowi wystąpić mają przeciwko ograniczeniu przez ZUPU wypłat należnych im zasiłków na drogę sądową.

Humor powstańczy.

Znękana w dobie powstaniowej krwawemi demonstracjami i starciami z rosyjską policją i wojskiem Warszawa nie traciła swego żywiołowego humoru i dowcipu. Powtarzano sobie na ucho złośliwości na temat znienawidzonej frakcji mgr. Wielopolskiego — śpiewano piosnki na poczekaniu klecone, których ostrze skierowane było ku rozmaitym znanym i przeklinanym satrapom.

Kiedy np. świeżo zamianowany arcybiskup Feliński, zwany przez patrjotyczną Warszawę „petersburskim biskupem", zakazał śpiewania hymnów patrjotycznych po kościołach, kiedy zaczął z kazalnicy ciskać gromy na „Zauszników Garibaldiego", a wkońcu, wbrew życzeniu społeczeństwa kazał otworzyć, dawno zamknięte, sprofanowane przez Moskali warszawskie świątynie — oburzenie Warszawy przeciw niemu doszło do zenitu. 10 kwietnia 1862 r. młodzież zaczęła energicznie wypraszać publiczność z katedry podczas kazania arcybiskupa. Ten jednak nie ustępywał i mówił dalej.

Wówczas zerwała się nagle korpulentna i godna niewiasta z ławki i gromkim głosem... wyklęła arcybiskupa. Była to pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa, autorka słynnych 365 obiadów. Klątwa była zupełnie na miejcu i prawidłowa, tylko w uniesieniu zagalopowała się zacna p. Lucyna, bo zakończyła anatemę słowami, iż wyklina arcybiskupa... do czwartego pokolenia.

Zważywszy na celibat księży, był ów dodatek mało celowy, natomiast dość zabawny.

⨯

Obok urzędowych modłów za cara wszystkie mury miasta Warszawy oblepione były zaproszeniami na nabożeństwa „za pomyślność Ojczyzny". Niektóre z nich, świadcząc o wysoko patrjotycznym nastroju warstw najuboższych, wzruszały i jednocześnie rozśmieszały stylem i... ortografją.

...Grono gdziefcząt Zakładów Traktjerniczych i Piwa Bawarskiego, zaprasza na nabożeństwo za pomyślność Ojczyzny do kościoła XSXS. Augustjanów...

...Zgromadzenie Służących Płci Żeńskiej, zaprasza wierne Siostry i Braci na nabożeństwo w kość. OO. Reformatów na uproszenie Boga o pomyślność Ojczyzny...

...Zgromadzenie Panien Szwaczek Starszych Zmagazynuw Obówia damskiego zaprasza Rodakuw Na Nabożeństwo Zapomyślność Ojczyzny w kościele Xs. Xs. Franciszkanuw...

...Panny Trudniące się Polerowaniem złota...

...Zieleniarki. spżedające włoszczyznę za Żelazną Bramą etc...

⨯

Kiedy w gorącej wodzie kąpany jakiś obywatel polski wyrżnął po fizjonomji policmajstra rosyjskiego — momentalnie rozśpiewała się Warszawa:

> Na Starem Mieście
> przy wodotrysku,
> pan polcmajster
> dostał po pysku...

⨯

Po zamianowaniu dyrektorem komisji spraw wewnętrznych hr. Kellera, ożenionego z przyjaciółką mrgr. Wielopolskiego, Warszawa wybuchnęła śmiechem, wiadomo było bowiem, że hr. Keller, poza wybitnemi zdolnościami... łapowniczemi, żadnych innych nie posiada. To też dokądkolwiek się przyszło, słyszało się piosenkę, ułożoną na poczekaniu:

— A co powiesz o Kellerze?
— Ona daje, a on bierze...
— Mów wyraźnie, pan Dobrodziej...
— Ona k....., a on złodziej.

Dowcip i ciętość Warszawy nie przycichły, nawet wśród powszechnej żałoby i klęski.

Chora porwana z rozkazu czekistów.

Tajemnica szwajcarskiego sanatorjum.

Od dwóch miesięcy krążyły w Bernie szwajcarskim głuche wieści o jakiemś wysoce zagadkowem wydarzeniu, które rozegrało się w jednem z sanatorjów dla nerwowo chorych pod Bernem. Prasa szwajcarska dopiero obecnie podaje do wiadomości publicznej szczegółowy opis wydarzeń trzymanych dotychczas w tajemnicy.

Przed kilkoma miesiącami do kliniki dla nerwowo chorych w Kreuzlingen, przywieziono z Berlina 26 letnią kobietę, która wylegitymowała się dokumentami na nazwisko Marji Cziczibinowej. Umieszczono ją w klinice z polecenia berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, ono też płaciło za utrzymanie chorej.

Zarząd kliniki dowiedział się drogą prywatną, iż właściwe nazwisko pacjentki brzmiało: Graff-Ejlanowa. Osoba ta dłuższy czas pracowała w zagranicznych oddziałach GPU., oddając wywiadowi sowieckiemu wielkie usługi. Na gruncie przemęczenia wywiązała się nerwowa choroba i Graff-Ejlanowa-Cziczibinowa musiała poddać się kuracji.

Z końcem listopada w klinice zjawił się pewien cudzoziemiec, który wyraził życzenie odwiedzenia chorej. Wskazano mu pokój pacjentki, do którego nieznajomy udał się, a wkrótce rozległ się z niego przeraźliwy krzyk kobiecy. Lekarz wszedł niezwłocznie do chorej i zastał ją w stanie ogromnego podniecenia nerwowego. Pacjentka wcisnęła się w kąt pokoju i, wskazując na przybyłego, wołała do lekarza: „Proszę go natychżąd zabrać: To jest Rojzenmann. Chce mnie wywieść przemocą do Moskwy... ratujcie mnie!".

Przybyły, niezdradzając najmniejszych oznak zmieszania, oświadczył lekarzowi, iż pragnie z nim pomówić na osobności. W gabinecie lekarza nieznajomy okazał dokumenty opiewające na nazwisko Rojzenmanna, oraz list berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego, upoważniający go do zabrania Cziczibinowej z kliniki. Wobec tego, że poselstwo sowieckie umieściło chorą w lecznicy i zapłaciło za nią, zarząd lecznicy nie widział przeszkód dla spełnienia żądania berlińskiego przedstawicielstwa, które postanowiło wypisać z lecznicy Cziczibinową. Umówiono się, iż następnego dnia Rejzenmann przybędzie po chorą.

Następnego dnia — było to 1-go grudnia ub. r., klinika stała się widownią niezwykłej sceny. Rojzenmann zjawił się w asyście trzech dryblasów, których nikt w klinice nie znał, wszedł do pokoju Cziczibinowej i, nie mówiąc ani słowa, przyglądał się potwornej scenie przymusowego „wywożenia" Cziczibinowej. Kobieta broniła się rozpaczliwie, wszakże owinięto ją w koce i wyniesiono do samochodu, oczekującego na ulicy. Zebranemu na ulicy tłumowi oświadczono, iż wywozi się „warjatkę" do innego zakładu.

Na dworcu kolejowym, dokąd przybył samochód, działy się jeszcze okropniejsze rzeczy. Przeraźliwy krzyk Cziczibinowej wywołały ogromne poruszenie na dworcu. W pewnej chwili udało się nieszczęśliwej kobiecie uciepić się ręki zawiadowcy stacji którego zaklinała na wszystko, by nie pozwalał jej wywieść „katom, którzy ją zabijają".

Rojzenmann okazał władzom kolejowym zaświadczenie, z którego wynikało, iż pasażerka jest umysłowo chorą i zostaje przez niego przewieziona do Niemiec. Formalnie wszystko było w porządku — stało się więc zadość życzeniu Rojzemanna, który zażądał nawet eskorty policjanta, dla uniknięcia przykrości na dalszych stacjach.

Przez Niemcy i podobno przez Polskę, w przedziale wagonu silnie strzeżonego, przewieziono Cziczibanową do Moskwy. Co się z nią stało później, niewiadomo i zapewne nikt się już o tem nie dowie.

Kto wie, czy owa pacjentka szwajcarskiego sanatorjum nie była jedną z takich ofiar losu „niewozwraszczencew", czyli tych, którzy sprzeciwiali się powrotowi do Sowietów.

Szanownych P. P. prenumeratorów zalegających za prenumeratę „Słowa Częstochowskiego" uprzejmie prosimy, aby wszystkie zaległości uregulowali do dnia 1-go lutego b. r. w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa Częstochowskiego" od dnia 1-go lutego b. r.

ADMINISTRACJA.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 25 stycznia.

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urz. kom. P.I.M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty gramof. 16 40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17 55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.40 Wiad. bieżące. 18.45 Feljeton. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Feljeton 19.44 Pras. Dz. Radj. 20.00 Koncert. 20.55 Wiad. sport. 21.00 Dod. do Pras Cz. Radj. 21.05 Recital skrzypcowy. 21.00 Na widnokręgu. 22 13 Piosenki. 22.40 Odczyt. 22.55 Urzęd. kom. P.I.M. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 25 stycznia.

11.40 Codz, Przegl. Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 15.15 Komun. gospod. 13.20 Kom. meteor. z Warsz. 15.10 Kom z Warsz. 15.25 Intermezo muz. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Muzyka lekka. 16.40 Tr. z Warsz. 17.00 Muzyka tan. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości 19 10 Odczyt. 19.30 Tr. z Warsz. 22.15 Program na dz. nast. 22.20 Intermezzo muz. 22.40 Tr. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt.

Ogłoszenie.

N. E.3095-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1933 roku od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. na placu w Nowym Rynku, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do MAURYCEGO SAMSONOWICZA, mianowicie: mebli domowych i urządzenia kuchni, ocenionych na zł. 1450. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 27 grudnia 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA**

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99